



Maria Michalska
klasa 5
temat nr 4 | fortepian

Zaczarowany fortepian

Dawno, dawno temu za czterema strunami i siedmioma gryfami żyli sobie Kundzia i Eustachy. Kundzia była dość strachliwa i czasami nachodziły ją smutki i nikt nie wiedział dlaczego. Natomiast Eustachy był odważny i zawsze radosny. Było to kochające się rodzeństwo. Dziewczynka miała osiem lat, a chłopiec jedenaście. Ich rodzice zaginęli rok temu w niewyjaśnionych okolicznościach, dlatego też osieroconymi dziećmi zajmowała się ciotka Lucjana z wujkiem Leonardem. Wszyscy mieszkali w małym miasteczku Pizzicato, słynącym z wyrobu najlepszych instrumentów. Cała rodzina uwielbiała muzykę, a szczególnie Kundzia. Dziewczynka była wrażliwa na nieczyste dźwięki.

Pewnego dnia dzieci wyszły pobawić się na podwórko. Długo harcowały i biegały, gdy nagle spostrzegły leżące na ziemi instrumenty. Podeszły i powoli zaczęły je zbierać. Najpierw flet, potem skrzypce i tak dalej, i tak dalej. W końcu muzyczna ścieżka się skończyła i Kundzia z Eustachym stanęli przed ogromnym lasem. Z wielkiej ciekawości, co skrywa tajemniczy las weszli do niego i śmiało szli przed siebie. Po paru minutach Kundzia rzekła:

- Eustachy, bo ten las wydaje się troszeczkę straszny, i...i...i...i ja...a....jaa...a się boję!
- Nie martw się Kundziu. Patrz! Tam za drzewami, tam coś chyba jest - powiedział Eustachy.
- Rzeczywiście, chodźmy. Jak myślisz, czy to może być ciepła i miła chatka?
- Hmm... może pójdźmy to sprawdzić.
- Dobrze.

Dzieci wyruszyły w dalszą drogę. Okazało się, że to wcale nie była chatka, tylko ogromny zamek z dwiema bocznymi wieżami i wielką wejściową bramą. Cały zamek był obrosnięty bluszczem. Rodzeństwo na początku nie wiedziało, co zrobić, ale Eustachy, jak zwykle odważny postanowił odkryć tajemniczą budowlę. Weszli razem do środka. Pierwsze, co zobaczyli to długi korytarz z ustawionymi pod ścianą starymi zbrojami. Rozejrzeli się, chwilę później spostrzegli po prawej stronie jadalnię. Na środku sali znajdował się wielki stół z dwunastoma miejscami. Gdy dzieci zasiadły do stołu, aby chwilę odpocząć wybrzmiał tajemniczy dźwięk:

- To chyba nutka **C**.- rzekła Kundzia.

W tym samym momencie na stole pojawiła się wielka uczta. Zdziwione dzieci patrzyły, to raz na siebie to raz na jedzenie. Wielkie świeczniki, stojące na stole zapaliły się jasnym światłem i po chwili dzieci usłyszały kolejny dźwięk.

- A to chyba nutka **D**.- powiedział Eustachy I nagle pojawili się muzycy, grający skoczną melodię. Przerażona Kundzia rzekła:
- Eustachy, ten zamek jest chyba nawiedzony!!!
- No coś ty?! Na pewno da się to jakoś logicznie wyjaśnić.

Dzieci były bardzo głodne, dlatego spróbowały owych potraw. Na stole leżały: dwa dziki w panierce, trzy miski z różnymi sałatkami, a na deser galaretka z babeczkami w kształcie klucza wiolinowego.

Chłopiec, jak zwykle przekonał dziewczynkę, aby zostali i dowiedzieli się skąd pochodzą te tajemnicze dźwięki. Dzieci postanowiły zwiedzić ogromne zamczysko. Wyszli z jadalni. Na lewo znajdowała się królewska sypialnia. Było w niej ogromne łóżko z baldachimem oraz portret króla i królowej. Trzy ściany były wypełnione obrazami, kominkiem oraz drogimi lustrami. Jedna ściana była pusta. Zaintrygowane dzieci podeszły i nagle zabrzmiał dźwięk E. Ściana obróciła się a dzieci znalazły się po drugiej stronie, w garderobie pełnej pięknych sukni. Kundzia i Eustachy spojrzeli na siebie i po chwili dziewczynka rzekła:

- Jak myślisz Eustachy? Czy właściciel tego zamku nie pogńiewa się, jeśli przymierzę choć jedną z tych sukni...? Tak mi się podobają...!

- Nie wiem, ale myślę, że się chyba nic nie stanie, jeśli przymierzysz jakąś sukienkę.

Po chwili uradowana dziewczynka przeglądała się w lustrze i w tym momencie usłyszeli kolejną nutę F. W lustrze pojawiała się ich ...mama i tata... Zaskoczone dzieci nie wierzyły własnym oczom. Mama zwróciła się do dzieci:

- Jeśli odgadniecie tajemnicę tych dźwięków, to nas uratujecie. Ale uważajcie na złego czarownika, który nas tu uwięził i za wszelką cenę będzie chciał wam w tym przeszkodzić. Pamiętajcie, że fałszywe dźwięki oznaczają niebezpieczeństwo! Dzieci chciały coś powiedzieć, lecz w tej chwili rodzice zniknęli. Kundzia, która miała najlepszy słuch, stwierdziła, że wszystkie dźwięki, które do tej pory się pojawiły były czyste, czyli na razie nic im nie groziło.

Gdy wyszli z garderoby udali się do następnego pomieszczenia. Był to pokój dziecięcy. Na środku znajdowała się kolejka, a obok kosz pluszaków. Gdy dzieci włączyły kolejkę zabrzmiała fałszywa melodia. Wystraszone dzieci chciały uciec z pokoju, ale tuż przed nimi stanął zły czarodziej.

- Widzę, że dotarliście aż tutaj! Ale dalej już nie pójdziecie.

Czarodziej wyciągnął różdżkę i zamknął ich w magicznej bańce pełnej niepokładanych dźwięków. Jedynym sposobem, żeby się z niej wydostać było ułożenie z nich melodii. Kundzia, która miała doskonały słuch w parę minut stworzyła piękny utwór. Bańka pękła, a dzieci zostały uwolnione.

Gdy czarodziej się odwrócił, dzieci szybko uciekły do kolejnego pokoju. Jak się okazało, był to pokój muzyczny z instrumentami, których nigdy w życiu nie wiedzieli. Szczególną uwagę przykuła ich skrzypotrąba. I wtedy pojawił się kolejny dźwięk G. Skrzypotrąba zaczęła grać ulubioną kołysankę dzieci. Po chwili Kundzia i Eustachy zrobili się śpiący. Nagle wybudziła ich fałszywa melodia. Eustachy chciał uciekać, ale Kundzia zaczęła mocno płakać. Ogarnął ją paraliżujący smutek i strach. Eustachy nie wiedział co robić i też był bliski płaczu. Podeszedł do jednego z instrumentów i zaczął na nim grać ulubioną piosenkę siostry.

Po pewnym czasie Kundzia uspokoiła się a smutek zniknął z jej twarzy.

- Co się stało? Czemu płakałaś? - odezwał się zatroskany brat.

- To chyba te fałszywe. One jakoś dziwnie na mnie działają.

- Pamiętaj, co mówili nasi rodzice. Musimy odkryć tajemnicę tych dźwięków. To jedyna szansa, żeby ich uwolnić.

I w tej chwili zabrzmiała nutka **A**. Tuż obok nich otworzyło się tajemne przejście. Gdy przeszli przez tunel znaleźli się w ogromnej sali balowej.

Na środku znajdował się stary FORTEPIAN, który zagrał kolejną nutę **H**. Dzieci od razu pojęły, że te wszystkie dźwięki pochodziły z tego instrumentu.

- Kundziu! To jest rozwiązanie naszej zagadki. Do tej pory pojawiło się siedem dźwięków. Brakuje jeszcze jednego
- Czy chodzi ci o C górne?
- Tak.
- To może spróbujemy zagrać tę nutkę. Może wtedy uwolnimy naszych rodziców.

Gdy dzieci podeszły do fortepianu zjawił się zły czarodziej i z hukiem zamknął klapę instrumentu.

- Choć doszliście, aż tutaj nie uwolnicie swoich rodziców – wykrzyknął.

Ale Kundzia zaczęła głośno śpiewać C, D, E, F... Moc czarodzieja zaczęła słabnąć. G, A, H i nagle fortepian otworzył się i zagrał ostatnią, ósmą nutę **C**. Czarodziej zniknął, pozostała po nim tylko czarna ósemka, a przy fortepianie pojawili się rodzice.

Uradowane dzieci wpadły w ich ramiona i długo się tuliły. Kiedy opadły już pierwsze emocje, dzieci zasypały ich pytaniami:

- Jak to się stało, że zostaliście tutaj uwięzieni...?
 - Jak wicie, pracowaliśmy nad nowym instrumentem – zaczęli opowiadać rodzice. - Udało się nam skonstruować przepiękny fortepian, który miał uleczyć ze smutku naszą Kundzie oraz pomóc innym ludziom. Jednak kiedy chcieliśmy pokazać Wam ten instrument zjawił się zły czarodziej, który zamknął nas w lustrze i przeniósł nas razem z fortepianem do jego zamku. Kiedy odkryliście zamek, fortepian zaczął grać swoją uzdrawiającą melodię. Każdy dźwięk coś oznaczał. **C** było czułością, **D** dobrocią, **E** empatią, **F** fantazją, **G** godnością, **A** ambicją i **H** hojnością, a **C** górne cierpliwością.
 - To dlatego czuję się taka radosna! Jestem już zdrowa! – wykrzyknęła Kundzia Eustachy dodał:
 - A my odzyskaliśmy rodziców. Rodzina wróciła do domu i razem świętowała szczęśliwe zakończenie.
- Morał z tego taki, że muzyka tworzona z miłości uzdrawia i łączy ludzi.